Cena 15.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 300.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 375.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 375.000 Mk.
Zagranicą . . . . 700.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 15.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 8.000.
Nekrologi 8.000 mk. zwyczajne 4.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 263 (7598) Wtorek, dnia 20 Listopada 1923 r. Rok XXXI

Kino
OAZA
Dziś i dni następnych. Po raz pierwszy w Kaliszu.

WIELKI SENSACYJNO—AWANTURNICZY FILM AMERYKAŃSKI p. t.
W walce o szczęście
5-cio aktowy dramat, osnuty na tle życia osadników niedostępnych puszcz Meksyku.
Niebywała atrakcja, nadzwyczajne napięcie nerwów.
Początek codziennie o godzinie 6, w soboty i święta o godzinie 4-ej p.p. 2273

1476 Doktór
S. WAŁCHOWICZOWA
Aleja Józefiny № 13, front, II piętro.
Choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.
ANALIZY moczu, kału, plwocin, soku żołądkowego i krwi (na syfilis i inne.)
Przyjmuje od 9—11 i od 4—7 po poł.

Bolesław Szokalski
Lekarz-dentysta
przeprowadził się 2210
na ul. Wrocławską №37 wprost Wiejskiej.

Dentysta
Wolpe-Lampert 1639
przyjmuje od 10 do 7 wiecz.
Stary Rynek №17, dom p. Salamonowicza I p.

Węgiel 2139
Górnośląski z kopalń Księcia
na PSZCZYNIE
po cenach kopalnianych plus 10% na weksle czterotygodniowe.

Cement
najlepszy w POLSCE
z pieców rotacyjnych fabryki Rudniki po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach poleca:
Kaliska Spółka Opałowa
ul. Kazimierzowska 1, tel. 92.

Jedno z rozczarowań.

Jednym z kanonów obowiązującego w XIX wieku katechizmu demokratycznego było przekonanie, że rządy monarchiczne i wogóle system tak zwanej reakcji jest źródłem, z którego płynie wszelki ucisk, zwłaszcza narodowościowy. Gdy demokracja zapanuje na ziemi i przeniknie wszystkie dziedziny życia państwowego, wówczas znikną objawy wszelkiego ucisku, zabłyśnie prawdziwe braterstwo ludów, słońce miłości wszechludzkiej oświetli i ogrzeje ponure ciemne jaskinie nienawiści. Już jednak w XIX wieku wiara w cudotwórczą moc demokratycznych idei, została przez siłę wymowniejszych od doktryny faktów bardzo mocno podważoną. Jakże szybko wiosna ludów 1848 roku w Niemczech zamieniła się w bardzo pochmurną, zamgloną i zimną jesień. Ludzie narodowo-liberalnej partji głównego ogniska, w którem jeżeli nie wyrósł to przynajmniej spotężniał hakatyzm, byli przecież potomkami, a niektórzy nawet uczestnikami ruchu 1848 roku. W Francji, tej klasycznej ziemi szczytnych haseł, z językiem celtyckim w Bretanji już za Napoleona III obchodzono się w szkołach niebardzo po bratersku. Ale za demokratycznej Rzeczypospolitej stosunki o wiele się pogorszyły. Wymierzanie kar na dzieci szkolne za odezwanie się w rozmowie między sobą w języku ojczystym w obrębie szkoły przypominało dokładnie zachowanie się nauczycieli hakatystów w Poznańskiem.

Jeżeli już przed wojną program demokratyczny nie dawał tych rezultatów, których ludzka naiwność od niego oczekiwała, to o wiele wyraźniej w kierunku negatywnym przedstawiają się rzeczy w czasach powojennych, w epoce współczesnej, gdy wyraz demokracjai ze swojemi pochodnemi deklinowany jest przez wszystkie przypadki, gdy powołują go prasa, książka, ulica, wiec, trybuna parlamentarna, nawet niekiedy ambona. Legenda „braterstwa narodów rozerwanego przez rządy“, o którem pisał Mickiewicz, nie ziściła się. W stosunkach między państwami nie zanosi się wcale na panowanie miłości chrześcijańskiej, a linie graniczne między narodami stanowią dzisiaj barjerę dla zwykłego śmiertelnika, trudniejszą do przebycia, niż wspomniana przez naszego poetę „linia pociągana palcem królów skróś kraju jednego“ — Polak z Litwy kowieńskiej wydostać się może do państwa polskiego chyba przez zieloną granicę, a jeszcze trudniejszy dostęp ma obywatel polski do kraju, będącego pod rządami demokratycznej republiki litewskiej. Wogóle rodacy nasi na terytorjach bądź etnograficznie, bądź historycznie i kulturalnie polskich, które pozostały pod obcymi rządami, znajdują się dzisiaj w położeniu równie ciężkiem, a nawet przeważnie o wiele i wiele cięższem, niż to było przed wojną. Nie wspominam już o takim zwyrodniałym potwornym bękarcie rewolucji, jakim jest republika sowietów i jej zachowaniu się w stosunku do ludności i kultury polskiej na kresach wschodnich stokroć gorszem i okrutniejszem, niż w najgorszych czasach rządów cesarskich. Ale jakże wygląda w ziemiach zabranych, czy zatrzymanych przez istotnie demokratyczne republiki! W częściach księstwa Cieszyńskiego zagarniętych przez republikę czesko-słowacką, narodowa sytuacja ludności polskiej jest gorszą, niż za czasów austrjackich. Czasy Habsburgów były rajem w porównaniu z rządami pobratymczego (sic!) narodu czeskiego. W niemieckiej republice pozostała ludność polska jest w położeniu wcale nie lepszem, niż dawniej za monarchji. Idźmy teraz na kresy wschodnie. Inflanty polskie za rządów cesarskich miały urzędników rosyjskich, ale kulturę polską. Niedarmo jakiś półinteligent z Pskowa gdy przyjeżdżał na stację Korsówkę, wyrażał się dobrodusznie, że przyjechał w Polszu. Dziś demokratyczna nawskroś Rzeczpospolita łotewska, wywdzięczając się za oddanie jej przez Polskę właśnie owych Inflant polskich, tępi tutaj polskość daleko konsekwentniej i bez względniej od rządu rosyjskiego

Jeszcze gorzej mająsię rzeczy na Litwie kowieńskiej. To demokratyczne państewko, któremu ton nadają niewątpliwie demokratyczni księża, bo wychowani w chatach włościańskich, słabo pod względem kultury naukowej przygotowani w niezbyt wysoko stojących seminarjach wśród wszystkich republik, które dziś Polskę otaczają, wzięło niewątpliwie rekord w tępieniu żywiołu polskiego. Coby na to wszystko powiedział dzisiaj poeta, który przepowiadał kiedyś, że połączenie Litwy i Polski „jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów chrześcijańskich w imię wiary i wolności!“

Słowem, gdzie spojrzeć, wszędzie zawód i rozczarowanie. Demokratyzacja państwowości nie działa w kierunku braterstwa narodów. Raczej przeciwnie. Zaostrza przeciwieństwa i prześladowania narodowe. Dawniejsza, z XIX wieku datująca wiara, w zasadę demokratyczną jako uniwersalne lekarstwo na wszystko złe, zawiodło. Przybyło jedno rozczarowanie więcej. Niegdyś i w medycynie wierzono w uniwersalne lekarstwa. Dzisiaj stosują je naiwnym pacjentom tylko znachory. Poważnie ich nikt nie traktuje. Podobnież i w życiu politycznem. Niema żadnych koncepcji o charakterze powszechnym, niema żadnych uniwersalnych lekarstw.

Wilno, w październiku.

ALFONS PARCZEWSKI.

TELEGRAMY.

Otwarcie transatlantyckiej centrali radiotelegraficznej w Warszawie.

WARSZAWA, 19.11. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie transatlantyckiej centrali radiotelegraficznej w Warszawie, zbudowanej na gruntach byłego fortu dwa A.

W uroczystości wziął udział prezydent Rzeczypospolitej, a następnie ministrowie poczt i telegrafów Mszczeński, spraw wojskowych gen Szeptycki, wewnętrznych Kiernik, pracy Smólski, reform rolnych Osiecki, oraz podsekretarz stanu min. zagr. Seyda. Następnie wzięli udział obaj marszałkowie Sejmu i Senatu Rataj i Trąmpczyński, korpus dyplomatyczny, szef sztabu Haller, generałowie Żeligowski, Rozwadowski, były premjer Ponikowski, posłowie Dębski i Michalski, oraz przedstawiciele prasy i prezes syndykatu dziennikarzy w Warszawie poseł Dąbski.

Po zebraniu się zaproszonych gości przy budynku stacji nadawczej powitał zebranych charge d'affaires amerykański p. Boal, a następnie główny kierownik budowy z ramienia rządu p. Stahlingr.

Po przemówieniu ministra poczt, wygłosił



krótkie przemówienie prezydent Rzeczypospolitej tej treści, że obejmuje w posiadanie państwa nową stację radiotelegraficzną, wyrażając podziękowanie polskiemu i amerykańskiemu robotnikowi. Należy sobie życzyć, ażeby ten nowy środek do komunikowania się narodów, służył pokojowi europejskiemu, roznosząc prawdziwe wiadomości ku wzmocnieniu pokojowej pracy narodów.

Następnie dokonał poświęcenia stacji nadawczej ks. biskup Gall, który przy tej sposobności przemówił m. in.: „Z błogosławieństwem Bożem rozpoczynamy to dzieło epokowe, które mocą iskry, nawiązuje łączność Polski z całym światem. Polska obejmując stację tę, daje nowy dowód swej mocy i tworzy nowy objaw swej niezależności. Życzę Ci panie Prezydencie, za twych rządów Polska rozwijała się i nabierała rozkwitu, a Bóg i Królowa Korony Polskiej niechaj będą z nami".

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel „Radiokorporation of America" p. Mally a potem prezes Izby handlowej polsko amerykańskiej Kotnowsk, dalej delegat stowarzyszenia techników polskich Ignacy Radziszewski, prezes komitetu rzeczoznawców dla zbadania stacji p. Staniewicz, a wreszcie prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich poseł Dąbski, który m.i n. powiedział, że prasa najbardziej się cieszy zbudowaniem stacji, albowiem brak środków komunikacji i propagandy wyrządziły już dość znaczne szkody Polsce.

Po poświęceniu stacji nadawczej i uruchomieniu maszyn nastąpiło poświęcenie stacji silnicowej i wież, poczem Prezydent Rzeczypospolitej wysłał pierwszy radio-telegram. Uroczystość zakończyła się śniadaniem.

Pojedynek poselski.

WARSZAWA, 19.11 (Tel. wł.). W sobotę d. 17 bm. odbył się pojedynek na szable pomiędzy posłem Erdmanem (P.S.L.) i posłem Wyrzykowskim (Wyzwolenie). Obaj przeciwnicy zostali lekko ranni poczem podali sobie ręce i w ten sposób sprawa honorowa została załatwioną.

Wzrost drożyzny.

WARSZAWA, 19.11. Komisja Statystyczna na odbytem dnia 17 bm., posiedzeniu, ustaliła wzrost drożyzny za pierwszą połowę listopada, w porównaniu z drugą połową października na 51.06.

Walka o tekę skarbu.

WARSZAWA, 19.11. Wśród stronnictw rządowych toczy się obecnie ostra walka o osobę ministra Kucharskiego. W Radzie finansowej ma on tylko jednego zdecydowanego stronnika, mianowicie pos. Zdziechowskiego ze Zw. Lud. Nar., pozostali zaś członkowie Rady pos. Birka, ks. Adamski i Michalski, broniąc interesów wielkiego przemysłu i rolnictwa i mając na względzie sprawy osobiste, ostro przeciwko temu ministrowi występują Przedewszystkiem pos. Michalski jest pierwszym kandydatem na to stanowisko.. Z powodu Rady finansowej również z zazdrością na tekę skarbu spogląda pos. Jaworzyński.

W Związku Lud. Nar. istnieje pewna grupa pod wodzą posła Wierzbickiego, która także chciałaby się pozbyć p. Kucharskiego z rządu. Grupa ta, reprezentująca wielki przemysł, przeciwstawia się zamierzeniom ministra Kucharskiego zwłaszcza co do waloryzacji podatków i wprowadzeniem złotego polskiego.

W łonie samego rządu p. Kucharski ma zapewnioną większość, gdyż po jego stronie stoją Piastowcy, jak minister Dmowski.

W klubie Piastowców natomiast istnieje grupa, licząca około 10 posłów, która dąży do obalenia ministra Kucharskiego i chciałaby widzieć na jego miejscu p. Korfantego lub Michalskiego. Walka jednak zakończy się prawdopodobnie zwycięstwem ministra Kucharskiego, co zresztą okaże się w najbliższych dniach.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 19.11 (Pat). Porządek dzienny najbliższego zebrania Sejmu wyznaczony na 20 bm. przewiduje m. in. oprócz 1 czytania szeregu ustaw, 3 czytanie noweli ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o zniesieniu min. zdrowia publ., sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy o waloryzacji podatków ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie wydania posłów dr. Markaskiego i Stańczyka.

Dalsze represje francuskie.

PARYŻ, 19.11 (Pat). Według Tempsu sprawa pobytu b. następcy tronu w Niemczech jest uważana w Brukseli za sprawę międzynarodową, a nie tylko wewnętrzną Niemiec. W konsekwencji sojusznicy powinni się domagać, aby kronprinz opuścił terytorjum Rzeszy.

Uposażenie urzędników i wojskowych.

WARSZAWA, 19.11 (Pat). W nr. 116 Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Wirth chory.

BERLIN, 19.11 (Pat). B. kanclerz Wirth ciężko zaniemógł. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Górnicy przeciwko komunistom.

SOSNOWIEC 19.11 (Pat). Komuniści rozwijają energiczną działalność pomiędzy górnikami aby na wypadek nieprzyjęcia przez prac. obecnie stawianych żądań robotniczych, rozpoczęli na nowo strajk. Górnicy nietylko już nie dają posłuchu agitatorom komunistycznym, ale przepędzają agitatorów sami z kopalń, a nawet tu i owdzie niektórych z nich poturbowano.

Kurs marki Polskiej

ZURYCH 19.11. (Pat). Warszawa, 0,0002 i siedem ósmych.

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych

O dolarze i o złym obywatelu.

Czytamy w „Czasie" krakowskim:

Kiedy obcokrajowiec przyjeżdża do nas — umiemy wskazywać na bogactwo naszej ojczyzny, na potężną kuźnicę górnośląską, na zagłębia węglowe i naftowe, na złoża soli jadalnej i potasowej, na lasy bezbrzeżne, na urodzajne pola, na pełne spichlerze i na potężny rozwój naszego przemysłu w dwóch ostatnich latach.

Obcy potakuje, przyznaje i uzupełnia. Powie o doskonałem położeniu geograficznem, o dobrym robotniku, o wyjątkowych warunkach rozwojowych i o aktywnym bilansie handlowym za pierwsze półrocze 1923, gdzie cyfra wywozu przewyższa o blisko 10 proc. cyfrę przywozu.

A że właśnie wywołują wieczorne dzienniki, a cudzoziemiec o garść wiadomości prosi, więc tylko tytuły tłómacząc, czytam: Szalejąca drożyzna, Podwyższenie taryf mięsa, mąki, chleba, zapowiedź strajku, nędza wśród urzędników, a w kronice: Przemycanie dolarów, rewizja za dolarami, dolary za kołnierzem, a potem, odgadując pytanie: w Zurichu notujemy 0,003.

Następuje to sakramentalne, to dręczące i upokarzające pytanie: dlaczego?

Bo nie to tylko nas dręczy, że do codziennego życia wdziera się z każdym dniem uporczywiej lęk o chleb jutrzejszy, że każde dziecko uczy się operować tym barometrem dolarowym na którym ze zgrozą odczytujemy stopień wzrastającego z dniem każdym zubożenia i że notowanie w Zurichu urosło do zagadnienia egzystencji, ale że wobec silnych fundamentów naszego gospodarstwa społecznego — nie tłómaczymy sobie przyczyn katastrofy.

Ogół bowiem składa się z laików w sprawach ekonomicznych i niedostępne mu są uczone rozprawy o przyczynach przesilenia i choroby naszego pieniądza. A jednak w miarę jak przesilenie trwa a straszna drożyzna rośnie, ustala się samorzutnie, w chacie chłopskiej i w kamienicy, we dworze wiejskim i w domu robotnika — lęk. A z lęku tego przed topniejącą z godziny na godzinę marką, rodzi się popłoch i bezładna ucieczka przed własnym pieniądzem. W takich chwilach masowej ucieczki kapitałów, tryumfuje zaufanie do — dolara, a nasza poniewierana marka notuje w Zurychu o kilka punktów mniej. W takich chwilach, uzbrojeni mężowie zabierają złym obywatelom po kawiarniach i krętych ulicach, dolary, spełniają symboliczną czynność. Piętnując bowiem bardzo zresztą słusznie, pokątne nabywanie dolara jako czyn przewrotny. — pragną opamiętać sumienie ogółu. Tu rodzi się refleksja. Jakby to było gdyby zły obywatel postawiony przed oblicze sprawiedliwości powiedział, że nabywając dolary pragnął spełnić czyn symboliczny, mający poruszyć sumienie, naczelnych, odpowiedzialnych szafarzy? Bo, najpierw był brak zaufania do marki, a potem dopiero ucieczka do dolara.

To też należy najpierw odtworzyć zaufanie, w celowość i trafność zarządzeń naszej władzy naczelnej, i w słowność czynionych obietnic. Znam ludzi, którzy bezkrytycznie stali uparcie przy złotym polskim i którzy tą wierność przypłacili wielką stratą. Oni wszyscy zmienili wiarę i przeszli na dolara, a temsamem powiększyli zastęp tych, którzy z dotkliwą szkodą dla gospodarstwa społecznego osłabiają egzystencję naszego pieniądza.

Tragedja marki się skończy, kiedy niemożliwością się stanie, aby np. złoty polski oparty na franku notował 50,800, a frank 300,000 jak to było niedawno.

Trwająca od kilku dni stabilizacja marki wskazuje na to, że nadwyrężone zaufanie powoli powracać poczyna i że potężny gospodarczy rozwój ostatnich dwóch lat, odniesie tryumf nad paniką wywołaną psychologicznymi czynnikami.

Przemysł Polski nie stał nigdy w obozie paniką dotkniętych — bo wierzył i wierzy niezachwianie we własne swoje siły.

Inż. FRANCISZEK ZAMOYSKI.

Krwawe pogromy w Berlinie.

Po wielkiej katastrofie wojny, głodu i chorób nawiedziła Niemcy stokroć gorsza od nich plaga w postaci walki wszystkich przeciwko wszystkim.

W Berlinie przeobraziła się walka w pogromy żydowskie, które trwały przez dni kilka i setki ro dzin zepchnęły na dno nędzy.

Prasa niemiecka stara się osłonić te wypadki tajemnicą, w istocie jednak przybrały one charakter katastrofalny, gorszy niż swego czasu w Rosji.

Oto jak pisze naoczny świadek tych zajść w „Neues Wiener Journalu":

W sobotę wieczorem gromadzić się poczęły w dzielnicy żydowskiej zwanej figlarnie „Żydowską Szwajcarją", a obejmującą splot ulic Grenadierstrasse, Dragonerstrasse, Hirtenstrasse, — tłumy ludzi, wznosząc okrzyki przeciw żydom, handlowi walutą, fałszowaniu pieniędzy, podbijaniu cen itd.

Policja widząc rosnące wzburzenie ulicy zachowywała się zupełnie obojętnie, nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności, a dwóch czy trzech policjantów znajdujących się w tej okolicy było bez radnych.

Wśród tłumu, składającego się z szumowin spo łecznych „pojawili się członkowie „ludowej organizacji" w swych typowych mundurach z odznakami korporacji na piersiach.

Zabrzmiały podburzające mowy.

Mieszkańcy „Żydowskiej Szwajcarji" poukrywali się w domach, bramy pozamykano, pospuszczano o kiennice, pozamykano sklepy, nikt nie odważył się wychylić głowy na ulicę, gdzie obradował podnieceny tłum.

Naraz padło hasło.

Wyciągać Żydów z domów!

Na ten sygnał tłum rzucił się do bram, z łatwo ścią je porozbijał i wtargnął do mieszkań.

O jakiejkolwiek samoobronie nie było nawet mowy, zresztą na nic by się nie zdała wobec olbrzymiej przemocy.

Nastąpił prawdziwy Sądny Dzień.

Tłum nie zadowolnił się tylko rabunkiem i plondrowaniem, ale miotany dzikim szałem rozpoczął dzieło zniszczenia.

Napastnicy rozbijali meble, cięli na kawałki pościel, rozkrawywali poduszki, targali ubrania, a strzępy poniszczonego mienia wyrzucali na ulicę.

Załatwiwszy się w ten sposób z urządzeniami domów, wypędzali mieszkańców na ulicę, gdzie tłum rozprawiał się z nimi na swój sposób: bijąc ich aż do utraty zmysłów i obdzierając z ubrań.

Powalonych na ziemię kopano, do krwi, bito laskami po głowach, mężczyznom wyrywano brody.

Kobiet i dzieci nie szczędzono, postępując z nimi w ten sam sposób.

Załatwiwszy się z jednym domem, szli napastnicy do drugiego, nie pomijając żadnej żydowskiej rodziny. Dzięki początkowo pogrom przemienił się w kilka chwil w zorganizowany gwałt.

Na ulicach potworzyły się grupki złożone z 30 do 50 napastników, na których czele stawał samozwańczy komendant i obejmował dowództwo na dziełem zniszczenia.

Metodyczność niemiecka święciła tryumfy, albowiem nie zapomniano i nie ominięto ani jednego mieszkania żydowskiego — wszystkie spotkał równy los.

Ile żydów straciło w tych wydarzeniach życie niewiadomo.

Zanotowano tylko te wypadki, w których interwenjowało Pogotowie.

Doliczono się kilkaset ciężkich uszkodzeń ciała, jak połamanie żeber, nóg, pęknięcia lub zagłęcia czaszki, ran w głowie itd.

Policja cały czas przypatrywała się obojętnie wypadkom, dopiero gdy rozochocony bezkarnością tłum rzucił się do plondrowania sklepów, zjawiła się większa siła policyjna, która bez trudu zaprowadziła porządek i spokój.

Nietylko w „Żydowskiej Szwajcarji" ale i w innych dzielnicach próbowano pogromów.

Nigdzie jednak ludność żydowska Berlina nie mieszka w tak gęstem skupieniu, jak w okolicach Dragonerstrasse — przeto łatwiejszem tam było dzieło zniszczenia, jedno z najokropniejszych jakie zna Europa.

KRONIKA.

Miejscowa.

— MILJONÓWKA.

Dnia 17 bm. popołudniu, w lokalu Pożyczek państw. odbyło się ciągnienie 159 miljonówki Z kolei wyszedł numer 4.231.283 P. K. O. Warszawa.

— PIERWSZY ŚNIEG w Kaliszu spadł w poniedziałek dn. 19 bm. Z powodu jednakże braku mrozu śnieg tajał, tworząc kałuże błota.

— ZGON.

W dn. 17 bm. w Kaliszu zmarł ś. p. Władysław Rudnicki, obywatel m. Kalisza, przeżywszy lat 48.

— MATKA SPARTANKA.

Krakowski tygodnik „Piast" donosi, że kiedy po nabożeństwie w kościele św. Krzyża za dusze poległych, 6 bm. w Krakowie, prezydent Witos podszedł do rodziny ś. p. ppor. Zagórowskiego, matka ś. p. Zagórowskiego odpowiedziała wówczas krótko: „Panie prezydencie! Syn mój spełnił wobec Polski swój obowiązek".

Oto odpowiedź matki-Polki, matki Spartanki

— WALKA Z PASKARSTWEM.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów, Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Delegata Rządu w Wilnie okólnik, polecający ponownie i z całym naciskiem energiczne ściganie przestępstw lichwiarskich. Odnośny okólnik Pana Ministra stwierdza, że niebywały wzrost cen, nie pozostający w żadnym stosunku do zwiększenia się kosztów produkcji, względnie do zwyżki kursu walut obcych wskazuje na niesumienne i lichwiarskie w wielu wypadkach kalkulowanie cen przedmiotów powszechnego użytku. Okólnik poleca zwrócić szczególną uwagę na wzrost cen artykułów pochodzenia przemysłowego, których ceny podnoszą sprzedawcy automatycznie ze zwyżką walut mimo, że kurs walut się stabilizuje, a nawet spada. Powyższe przestępstwa muszą być ścigane ze szczególną surowością.

— PODWYŻSZENIE OPŁAT SKARBOW. ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE.

W uzupełnieniu rozporządzenia L. 23248-V.E.23 (Rozk. Dz. MSW. Nr: 131-23 pkt: 4) podaje się do wiadomości i zastosowania się zmianę w wysokości opłaty skarbowej za paszporty zagraniczne, i ceny książeczki paszportowej, powstałą z powodu podwyższenia ich z dniem 1-go października br. przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Należy dołączać:

a) do prośby o urlop zagraniczny i paszport nowy 1.010.000 mk.;

b) do prośby o urlop zagraniczny i wznowienie wygasłej ważności posiadanego paszportu 1000000 mk.;

c) do prośby o urlop zagraniczny i przedłużenie ważności posiadanego paszportu 1 miljon marek.

d) do prośby o urlop zagraniczny i zezwolenie na powtórny wyjazd w czasie obowiązującej jeszcze ważności posiadanego paszportu 300 tysięcy marek.

— ILE KTO WAŻY?

Pomysły statystyków przechodzą niekiedy najśmielsze marzenia. Jeden z amatorów statystyków, mieszkaniec miasta Portsmouth, pan Clarens, postawił sobie za zadanie zbadać, w jakich zawodach spotyka się najcięższej wagi ludzi.

Pierwsze miejsca przypadły w udziale rzeźnikom i policjantom. Przeciętna waga w tych zawodach wynosi 90 kg. Dozorcy ogrodów i skwerów publicznych ważą po 84. — prawdopodobnie ich beztroskie życie pozwala im na tak dobry wygląd.

Murarze, ogrodnicy i adwokaci grupują się około 82 kg. Skromniejsza waga zadawalają się przemysłowcy, kupcy i... woźni — przeciętna waga 76 kg.

Dziennikarzom, bankierom i posłom przypada zaledwie 74 kg. w udziale.

Najlżejsze wagi są, według p. Clarens, krawcy, malarze, muzycy i tramwajarze.

Kobietami wogóle nasz statystyk się nie zajmował. Był podobno przekonany, że tylko przykre wyjątki wśród płci nadobnej nie są lekkie leciutenkie.

OFIARY:

Otrzymaną gratyfikacje aż 30,000 mk. od Banku Ziemi Kaliskiej przeznaczam tą wielce chojną ofiarę na Kaliską Straż ogniową z dodaniem 70,000 mk. Mechanik.

Zamiast kwiatów na uroczystość zaręczyn p. Jetki Wilczyńskiej, z p. Izydorem Wiśniewskim skła dam 300 tys. mk. na tow.. „Szkoła i Życie"

ABRAM HORYNIAK

STRASZNE OCZY.

26) (Powieść z francuskiego)

Skoro podaliśmy stróżowej domu opis człowieka, którego szukaliśmy, zawołała natychmiast.

— Panowie chcecie się widzieć z panem Velmot, takim pięknym, rosłym mężczyzną, nie prawdaż? Mieszka tu w umeblowanym pokoju już od sześciu miesięcy. Śpi jednak tylko od czasu do czasu. Podróżuje wiele.

— Czy spał tej nocy? — spytałem.

— Tak. Wrócił wczoraj wieczorem swoim samochodem z jakimś panem, którego nigdy nie widziałam i odjechali dopiero rano.

— Samochodem?

— Nie. Wóz stoi w garażu.

— Czy pani ma klucz od mieszkania?

— Jakżeż nie, przecież ja jestem gospodynią.

— Niech nas pani zaprowadzi.

Mieszkanie to składało się z trzech małych pokojów, dwóch zwyczajnych i jadalni.

Nie było w nich żadnych ubrań ani papierów. Pan Velmot zabrał z sobą wszystko w walizie jak zwyczajnie przy odjeździe, objaśniła nam stróżowa.

Ale na ścianie wisiał, przybity szpilkami, rysunek, przedstawiający kształty Trojga Oczu i ich rozwiązanie, jedyny przedmiot dowodzący, że wykonawca był świadkiem tych cudownych wizji.

— Chodźmy do garażu — rzekł jeden z ajentów.

Do otwarcia garażu musieliśmy użyć pomocy ślusarza. Prócz szalika i ubrania zbroczonego krwią znaleźliśmy tam, dwa inne szaliki i trzy chustki fularowe, zniszczone i zmięte. Tabliczka identyczności wozu była odśrubowana. Numer, świeżo wymalowany na starym, był z pewnością fałszywy. Pozatem, nic szczególnego.

Opisałem możliwie najkrócej przebieg śledztwa i jego szczegóły. Znak Trojga Oczu i jego rozwiązanie, oto jedyny rezultat tych poszukiwań i jedyny ważny przedmiot badań. Ale z tego, ośmy dotychczas zbadali, łatwo zrozumieć, że wszystkie owe wydarzenia łączą się z sobą tak ściśle, iż nie można ich rozdzielić. Jedne powodują drugie i wpływają na te, które je wywołały.

Muszę jednak powtórzyć już raz postawione pytanie. Jaką rolę odegrała w tem wszystkiem Beranżera? I jaką jeszcze odegra?

Zniknęła nagle w okolicy kaplicy. Od niej niema już żadnych śladów ani wskazań. A niewytłómaczone to zniknięcie zamykało szereg tygodni, podczas których, co stwierdzić musimy, zachowanie młodej dziewczyny musiało się wydać dziwnem najbardziej nawet pobłażliwym ludziom.

Byłem o tem przekonany tak dalece, że oświadczyłem stanowczo w ciągu moich zeznań:

— Wpadła w pułapkę i porwano ją.

— Dowiedz pan tego, — odpowiedziano mi.

— Wytłómacz pan schadzki, które miała przez całą zimę z tym, którego nazywasz pan człowiekiem z binoklami, to znaczy z panem Velmotem.

I rzeczywiście, sprawiedliwość opierała swoje podejrzenia na fakcie obciążającym bardzo silnym, który odkryto a który uszedł mojej uwagi. W czasie walki z napastnikiem, gdy teńże obezwładnił wuja i poszedł po oskard. Noel Dorgeroux usiłował zapomocą kamyka nakreślić parę słów na dolnej części ekranu.

Napis ten był ledwie nakreślony i prawie nieczytelny, gdyż kamyk nie zdołał miejscami wyryć słów na ekranie, ale można było odczytać następujące wyrazy:

Promień B.. Plisz...

Słowa „Promień B" odnosiły się widocznie do wynalazku Noela Dorgeroux. Pierwszą myślą wuja, gdy mu groziła śmierć, była chęć pozostawienia w jaknajkrótszej formie (ale, niestety, zupełnie niezrozumiale!) znaku, któryby ochronił od zapomnienia jego cudowne odkrycie. Promień B... wyraz zrozumiały dla niego, ale bez znaczenia dla tych, którzy nie wiedzieli co on oznacza.

Przeciwnie, owe litery P. L. I. S. Z. miały tylko jedno znaczenie. Plisz... był to początek słowa Pliszka, przezwiska jakie nadal Noel Dorgeroux swojej chrześniaczce.

— Dobrze! — zawołałem do urzędnika, który zaprowadził mnie przed ekran,—dobrze, przychylam się do pańskiego zdania. Chodzi tu o Beranżerę. Ale wuj chciał właśnie wyrazić swoją miłość i swoją najwyższą obawę. Wypisując w chwili niebezpieczeństwa śmierci imię swojej chrześniaczki, wyraża troskę o nią, poleca ją...

— Albo ją oskarża, — odparł sędzia śledczy.

Beranżera oskarżona przez wuja! Beranżera mogła uczestniczyć w zamordowaniu swego ojca chrzestnego! Przypominam sobie, że wzruszyłem ramionami. Ale jakże inaczej odpowiedzieć, jak zaprzeczeniami, nie opierającemi się na żadnym fakcie, którym przeczyły pozory?

Odpowiedziałem tylko:

— Nie wiem, jaki by w tem miała interes.

— Bardzo wielki: wykorzystanie sławnego wynalazku, o którym mi pan mówił.

— Ale ona go nie zna!

(D. C. N.).

ŁOM ŻELAZNY
ŁOM MASZYNOWY
WSZELKIE METALE

Ołów, Miedź, Mosiądz, Cynk, Szmaty, Kości i t. p.
Zakupujemy stale według najwyższych cen rynkowych
— — w ilościach wagonowych i kombinowanych — —

LESZCZYŃSKA HURTOWNIA SUROWCÓW

Herrmann i Łaska, Leszno.
Oddział w POZNANIU, ul. Rzeczypospolitej № 5.
Generalni przedstawiciele dla zakupu łomu żelaznego
— Królewskiej i Laura Hut na Górnym Śląsku. — 2267

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Pierwsza Hurtownia szkła w Kaliszu

Poleca wielki wybór szkła różnego gatunku po cenach fabrycznych lamp i porcelany, dla klijenteli prowincjonalnej specjalny rabat.

Sz. Zelewski, ul. Złota róg Garbarskiej w podwórzu. 2272

Skład **resztek manufaktury**

stale zaopatrzony w ostatnie NOWOŚCI.
CUKRY WARSZAWSKIE
w dużym wyborze z pierwszorzędnych firm.
MARJA VOISÉ
1950 **KALISZ, ul. Łazienna № 13**

OGŁOSZENIE.

Komisarjat Kaliskiej Grupy Obozów Internowanych niniejszym ogłasza, iż w dniu 27 XI r. b. o g. 10 rano, odbędzie się ofertowy przetarg na dostawę 30.000 kg. kapusty kwaszonej i 15.000 kg. śledzi dla Obozów.

Życzący sobie wziąć udział w powyższej licytacji winni składać oferty do Komisarjatu Obozów do dn. 27 XI r.b. do godz. 9-ej rano.

KOMISARZ.

!!! POTRZEBNA !!!

zaraz do biura panna ze średniem, ewentualnie z 7 klas. wykształceniem na razie do 1 stycznia praktyka względnie płatna, a od 1 stycznia pensja indywidualna. Wiadomość w Adm. Gaz. Kal. 2244

Zginęła książka wojskowa

wydana przez Urząd gm. Tyniec na imię Jana Nowaczyka rocznik 1897 oraz **zaświadczenie** na wyjazd do Francji wydane przez PK.U. Kalisz na takież imię, wraz z zapotrzebowaniem z Francji. 2266

„ZOFJA” Kuśnierka

jedyna Mistrzyni w Kaliszu

posiadająca długoletnią praktykę, tak w kraju, jak i zagranicą, jest w możności wykonywać wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: palta, okrycia fokowe, karakułowe i t. p., mufki, kołnierze, tak nowe, jak i przeróbki, również podbicia męskich futer i czapki futrzane męskie. 1912

Wrocławska Nr. 13, dom W-go S. Szmidta.
Wejście przez sklep Mechanika.

Listy zastawne

przedwojenne wylosowane i nie wylosowane kupuję. 2205 Sprzedających takowe przyjmuję w dniu 19 i 20 b. m. w Hotelu Europejskim pokój № 8 od 9—11 i od 3—5 popoł.

Do drukarni „Gazety Kaliskiej” Al. Józefiny 1.
potrzebny

chłopiec

na posyłki. 2269

POTRZEBNE

1-2 POKOJE

dla małżeństwa z całodziennym utrzymaniem. Adresy proszę składać w red. „Gazety Kaliskiej „dla inżyniera” 2268.

Zginął rewers 2159

na 1.000 rubli podpisany przez Romana Sieradzińskiego należący do Heleny Sieradzińskiej.

Większą ilość **wikliny koszykarskiej**

sprzeda Zarząd Dom. Jedlec pocz. Gołuchów. 2558

DOZORCA robót meljoracyjnych, kawaler lat 33 poszukuje panny lub młodej wdowy celem ożenku. Łaskawe zgłoszenia do Gazety Kaliskiej pod lit. J. R. 2271

Do sprzedania

maszyna ręczna

z dwoma cylindrami do robienia pończoch. Wiadomość: 2264 Górnośląska 105 m. 17.

Najstarsza drukarnia w Kaliszu.

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej

— — — — — — **ŁADNIE** — — — — —

DRUKARNIA

„GAZETY KALISKIEJ”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

— TANIO —

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dzieła, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki. — Kompletnie nowy asortyment — — czcionek najnowszych kroi. — Własna introligatornia. — —

— SZYBKO —

Maszyny pospieszne poruszane elektrycznością.

I DOKŁADNIE — — —

Maszynki zecerskie. Stereotypownia.

Redaktor W. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska” Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej” Aleja Józefiny 1.